

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 80 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub
Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymko-katolickie
Dziś: Agnieszki pol.
Jutro: Anzelma b.
Pojutrze: Sotera i Kaja.

Grecko-katolickie:
Irydjona b.
Ewpsychia ep.
Terentyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na
drobie, pardwy, słonki, cietrzewie, guszcze i ptakwo wodne
i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 5 g. 12 m.
Zachód „ o 6 g. 48 m.
Barometr 760. Deszcz.

Kandydatury na Stanisławów-Tysmienicę.

Donieśliśmy wczoraj, że komitet ściślejszy postanowił komitetowi obszerniejszemu przedstawić trzy kandydatury: radcy sądowego Hofmokla, prof. Rembaczka (ze szkoły realnej) i dra Milewskiego z Krakowa. Komitet obszerniejszy zastanowi się nad nimi dzisiaj, 20. bm. Lewica sejmowa poczyniła kroki dość energiczne, aby skutecznie utorować drogę kandydaturze, mogącej wyrugować zaloty Milewskiego, który jest zdeklarowanym stańczykiem. Interwenjowali w tej sprawie pp. August Sokołowski i Franciszek Zima. Nie wiemy, o ile mogą i będą mieć powodzenie te wysiłki, bo tam, gdzie odgrywa rolę vis major, pieniądz i nielegalny teroryzm sfer niewyborczych, tam trzeba siły charakterów i poświęcenia do walki, a takich zastępów trudno znaleźć w dostatecznej liczbie dzisiaj, gdzie się „wszystko tak płaszczy i karli“.

Stanisławów liczy obecnie 1531 uprawnionych do głosowania wyborców, a między nimi 598 chrześcijan i 933 żydów. Tysmienica liczy około 700 wyborców mieszanych. Żydzi zwartą falangą postępując, decydują wobec zwyczajowego rozstrzelenia głosów chrześcijańskich. Komendę zaś nad owymi zwartymi falangami żydowskimi mają spekulanci, którym już dzisiaj całkiem niedwuznacznie agitatorowie Milewskiego obiecują wynagrodzenia pod postacią orderów itp. Zresztą i szeregi wyborców chrześcijańskich nie są wolne od wpływów na swoje — odpuść Panie — przekonania? Długoletnia praktyka korupcyjna zrobiła tam swoje, praktyka — będąca naturalnym następstwem systemu narzucania wyborcom kandydatów postronnych tego rodzaju, jak ją widzimy teraz w osobie stańczyka Milewskiego.

Jakiem prawem zaopiekował się nią z góry centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej dzielnicy kraju, to jest dla wielu zagadką. Według obowiązującego regulaminu, komitet ten ma jedynie prawo: ogłosić kandydaturę lub kandydatury przez komitety miejscowe zalecone, ale nie miał i nie ma żadnego prawa patronizować kogokolwiek od siebie i to, jak się teraz pokazuje, w porozumieniu z takimi czynnikami, które w każdym państwie konstytucyjnym podpadają kontroli parlamentu. Dziwić się należy wręcz, że ani Stanisławów ani Tysmienica nie zaprotestowały przeciwko takiej procedurze podsuwania im kandydatów i przeciwko składaniu jaja kukulczego do ich gniazda.

Okręg miejski Stanisławów Tysmienica przekonał się na sobie dowodnie, że służył ludziom tylko do robienia świetnej kariery. Obecnie czeka go takie samo doświadczenie z kandydaturą Milewskiego. Od obywatelstwa stanisławowskiego i tysmienickiego zawisło, czy zdobyta doświadczeniem nauka ma znowu pójść w las.

Niech sobie spekulanci na orderzy urządzają głosowanie jak chcą. Prędzej czy później sekrety takie podobnie jak w Berlinie wyjdą na jaw, ale obywatele, dbający choć cokolwiek o przyszłość, mają obowiązek stanąć energicznie oporem. Być może, że „vires majores“ — potęgi ciemne, odniosą zwycięstwo tymczasowe, lecz przy dalszej pracy i walce — prawda przecieży w końcu weźmie górę nad machiawelstwami.

Otwarcie teatru stanisławowskiego.

(Fg.) W telegramie donieśliśmy już pokrótce o entuzjastycznym przyjęciu, jakiego doznał teatr stanisławowski im. Fredry pod dyrekcją Łucjana Kwiecińskiego na inauguracyjnym przedstawieniu w d. 18. bm. Dzień ten pozostanie na długo w pamięci obywatelstwa stanisławowskiego, które pierwsze w kraju o własnych siłach zdobyło się na piękny teatr, na przybytek dla sztuki polskiej.

Cudów prawie dokazano... Prezes tow. muzycznego im. Moniuszki p. Szamejt podniósł w r. 1887 myśl postawienia własnego gmachu dla towarzystwa, w którym mieścić się miała także sala teatralna, urządzona po europejsku. Wyśmiano go... nawet wydział towarzystwa, którego majątek wynosił wówczas minus 300 zł. usposobiony był tak pesymistycznie, że myśleć o tem nie chciał. Nie zniechęciło to jednak p. Szamejta, zabrał się na modłę czeską do składek centowych, w pierwszym roku zebrał aż 75 zł. Nie upadł na duchu. Drugi rok wydał plon lepszy, kapitał zakładowy wynosił już 1200 zł. Niedowiarki ciągle jeszcze brzdączyły i nazywały pomysł szalonym.

Dopiero w trzecim roku udało się p. Szamejtowi zebrać grono zacnych ludzi, którzy złożyli na akcję 7000 zł. i zabrano się na serjo do urzeczywistnienia „szalonego projektu“. Inicjator zaczął zająć się „ukochanym swym dzieckiem“ z całą energią i głównie dzięki jemu i inżynierowi p. Łapickiemu, który wykonał plany i zajął się bezinteresownie a z całym zapałem kierownictwem budowy, gmach stanął i przyniósł chlubę inicjatorom i miastu... Stanisławów wyprzedził Lwów i Kraków, a onegdaj święcono tam uroczyste pierwsze przedstawienie inauguracyjne... Puszczyki chciały jeszcze w ostatniej chwili zaćmić to święto rozpuściły po Lwowie pogłoskę, że przedstawienie się nie odbędzie. I rzeczywiście znaleźli się łatwowierni, którzy poszli na lep puszczykom i mając zamiar być obecnymi na tej uroczystości, a zaalrmowani fałszywą pogłoską nie pojechali do Stanisławowa. I dlatego to przybyło tam tylko kilkadziesiąt osób ze Lwowa, Krakowa i innych miast prowincjonalnych... Przyjmował ich bardzo gościnnie prezes, p. Szamejt i nowy dyrektor p. Kwieciński.

Prawdziwy ten artysta z Bożej łaski, który był przez lat 20 chlubą sceny lwowskiej i który życie swe całe oddał sztuce i tylko sztuce w najwznioślejszym jej znaczeniu, pomimo, iż w ostatnich dwóch miesiącach, pracując jeszcze na scenie lwowskiej, był w ciągłych rozjazdach, zorganizował wcale przyzwoite towarzystwo, zaaranżował rzecz całą, był duszą wszystkiego — zapewniał, że nie czuje prawie zmęczenia i że jest zdrowszym na ciele i duszy, aniżeli nim był kiedykolwiek w ostatnich kilku latach, kiedy to scena lwowska przestała być przybytkiem sztuki w właściwym słowa znaczeniu a specjalnie przestała być przybytkiem sztuki polskiej...

Przedstawienie rozpoczęło się punktualnie o g. 8. wieczorem. Gmach teatralny, jakkolwiek jeszcze nie dokończony, przedstawia się wcale pięknie i mógłby śmiało zaspokoić wymagania miasta o wiele większego aniżeli Stanisławów. Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowy opis gmachu i sali. Powiemy tylko, że jest bardzo obszerną, akustyczną i pomieścić może wygodnie 800 widzów. Scena bardzo pięknie urządzona. Zastosowano na niej najnowsze wynalazki. D. 18.

bm. widowia przystrojona była świątecznie... W sali ścisk okropny... znalazło się w niej o wiele osób więcej, aniżeli wygodnie pomieścić ona może.

Przedstawienie rozpoczęła uwertura z „Halki“ wykonana przez orkiestrę wojskową.

Nastąpiła alegoria dramatyczna pt. „W przededniu“ napisana wierszem przez znanego poetę Stanisława Rossowskiego, byłego ucznia gimnazjum stanisławowskiego, który podczas lat studenckich, pokochał tak bardzo to miasto, że jak nas zapewniał onegdaj, pragnąłby tam kiedyś stworzyć sobie tusculum...

Z pięknego tego utworu pozwalamy sobie zacytować niektóre ustępy:

Scena przedstawia wnętrze numeru hotelowego. Dyrektor teatru (Kwieciński) spi, siedząc w fotelu. W chwili podniesienia kurtyny, dyrektor porusza się, jakby snem niespokojnym trapiiony. Zdała dolatują ciche, przytłumione dźwięki muzyki, wśród których ściana w głębi podnosi się zupełnie znika. Na tle chmur i zieleni, na podwyższeniu spoczywa bóstwo sztuki dramatycznej (panna Szymańska) a u jego stóp geniusze tragedji, dramatu, komedji i muzyki.)

Bóstwo sztuki:

Jestem! Poranku przyniosły mnie świty...
Na szarych falach płynę tu, powiewna,
I złotych blasków niosę plon obfity.
I jako w bajce zaklęta królewna
Kwiatami ślady lotnych stóp mych znaczę,
Kwiatami, które wyrosły na glebie
Życia; — kwiatami, co śmiech i rozpaczę
Serc ludzkich brały i chłonęły w siebie;
Kwiatami, które z tajnych głębin ducha
Barw, wydobyły uroki świetlane;
Kwiatami, z których uczuć woń wybucha.
I przed wzrok ludzki nie fata-morgane
Stawiam uludną — nie kłamne zjawiska,
Które wędrowiec pustynny daremnie
Goni. — bo każde z nich, jako sen przyska...
Mistrzynie życia, Prawda, jest i we mnie.
I jeśli szczytne chce wytyczać drogi
Dla myśli ludzkiej; gdy głos mój zamąca
Nieraz spokojów martwych czar, nie błogi,
Lecz gnuśny tylko; — gdy jestem, jak drżąca
Osiki gałąź, którą wichur miota,
Potężne niosąc niespodzianie burze,
To zład, że prawdy we mnie wre tęsknota,
Że wyższe cele niosą mnie ku gorze!
Ja ideały piastując, nie kłamie!
To tylko zwątpień ciężkie, czarne ramię
U barków fałszu wzrasta — to, co pragnie
Pochylić ludzkość w dół, zatopić w bagnie.
Czy i na tobie zaciężyło ono?
Nie! ty różową miałeś Beatrycę
Za przewodniczkę; tę, którą ochrzczono
Mianem „Nadziei“. — Tyś w dni tajemnicze
Nieznanych losów — tyś w tę mglistość szarą
Wstąpił z pochodnią w rękę, co jest „Wiarą!“
Więc witam ciebie, witam jak szermierza!
Zwłaszcza, żeś z ludu, w który wciąż uderza
Pocisk piorunów; któremu nieznanym
Spokój; którego, gdy uśnie na chwilę,
Budzą swym brzękiem posępnym-kajdany!
Zwycięstwo wasze w własnej tylko sile!
A ty, czy siłę masz? Sam otwórz serca
Bramy — i spytaj, kto z tamtąd odpowie:
Czyli spiż wiary, czy lęk przeniewierca,
Lęk, który stawać zwykł w drogi polowie?
Bo nie ta gładka droga tobie dana,
Kędy fortuna koło swoje toczy;
Z tryumfalnego nie będziesz rydwana



Widokiem samych róż napawał oczy,
Ty pójdziesz ścieżką oną nieutartą,
Gdzie trudem każdy krok zdobywać trzeba,
I gdzie niejeden ze zjadaczy chleba
Zmrozi twój zapal pytaniem: „Czy warto?”
Toż zanim obcy ozwie się głos taki,
U wstępu tutaj sam zważ dobrze wprzód,
Czy mnie nie przekniesz kiedyś, żem na szlaki
One cię wiodła — żem kazala trudy
Znosić niezmiernie, z których się wylania
Zasluga — może nawet bez uznania?
Wybieraj — jeszcze czas! między zamętem
Walki wybieraj, a ciszą! Za świętem
Hasłem mem chcesz iść, czy nie!

Dyrektor (zrywając się z fotelu
podbiega ku niej i woła z zapalem) Chęć, królowo!
(W chwili, gdy ma bóstwo ująć za rękę, spada
kurtyna przedstawiająca ścianę. Dyrektor stoi osłupiały.
Stefan budzi się i szybko przystępuje do niego.)

Następuje rozmowa z przyjacielem Stefanem,
(Milewski), który doń powiada „Warjacie! Co
chcesz? Czy mur rozbić głową?”

Na ten temat rozpoczyna się rozmowa. Po
odejściu Stefana dyrektor monologuje:

Dyrektor (sam).

„Zbawienie wasze w sile!... Masz dość siły?”
O, jeśli siła zapal opromienia,
Jeśli z niej płynie owa nieprzeparta
Chęć, która służyć szczytnej pragnie sprawie,
To jestem silny tak, że choćby czarta
Przyszło mi zdławić, niechaynie go zdławię!

Poczem wchodzi trzej dyguitarze miasta Mo-
żnicki (Borysławski), Gasiorek (Herman) i Zab-
kowski (Rożański), którzy mu także perswadują,
że pomysł jego jest szalonym.

Stefan tryumfuje, Na szczęście wchodzi szkol-
ny kolega dyrektora Jerzy (Zboiński), który do-
daje mu otuchy i powiada:

Nie sądz, by żywi to ludzie tu przyszli!
To przyszła najprzód starość, co spoziera
Okiem lat dawnych, nawyknięcia siłą;
To zacofania lekliwość nie szczera
Przyszła; to cierpkim słowem przemówiło
Ambicji drobnej pisklę; to upiory
Były — fantazji chorej wytwór chory,
Ale nie ludzie z krwi i kości, żywi!
Toż niech cię głos ich nie trwoży, nie dziwi!
Ty spojrzysz żywym w oczy! Zejdź do miasta
Co potężnie, rusza się i wzrasta,
Choćby przeczyły zdania, Bóg wie, czyje,
Uczujesz — w piersiach jego serce bije
W piersiach tkwi dusza, kipi młody zapal!

Stefan pyta o dowody.

Jerzy: O są i dowody (do dyrektora).

Czyż gmach oddany tobie tak jest niemy?

Czy on nie mówi, że piękna pragniemy?

Czyliż go wzniosła kieszeń plutokraty?

Nie! On z groszowych podźwignął się składek,
Z maluczkich składek powstał ten bogaty
I stoi teraz dumnie, jako świadek
Naszej miłości dla sztuki... Zaiste!
Niewiarą serca wam chłodzić ogniste
Rzecz nieprzystojna, bardzo nieprzystojna!
Prawda! twój zawód jest, jak gdyby wojna,
Lecz wiedz, że w walce będziesz po swej stronie
Miał naszą miłość i wierność wytrwałą...

Stanisław.

Dość! bo nareszcie i we mnie zaplonie
Optymizm (do Jurka) panie; to jeszcze za mało!
Za wielkie dzieło i na wasze siły!
Kraj winien przybyć tu z pomocą hojną!

Dyrektor (zamysłony).

Kraj! Czyżby jego skrzydła opuściły
Tych, co swe życie zrobili dla wojny?

Wchodzi woźny i przynosi następujący tele-
gram, który odczytuje dyrektor:

„Nie w mojem, lecz w imieniu ojca i dziada
„Widząc wzbudzony oddech i wzbudzone serce,
„Dać me błogosławieństwo, dusza moja rada,
„Bo się ogień rozbudza w niezgasłej iskiecie!
„Błogosławie, lecz jeszcze powtarzam raz wtóry
„Nie ja, lecz ci, po których serce mi się łzawi,
„Niech ich głos zagrobowy, posępny, ponury,
„Niechaj głos ojców moich dziś wam błogo-
[sławil“

Andrzej Fredro.

(Dyrektor idzie ku proscenjum i kończy temi
słowy:)

Z otuchą jasną w gmach ten szczytny wchodzę,
Który ofiarność wyniosła.

(do publiczności)

A wy ze mną!

O sztuko polska! Na tej nowej drodze

Urastaj naszą miłością wzajemną!

(Zasłona spada).

Alegorję tę przyjęła publiczność z entuzja-
zmem. Artystów obdarzano oklaskami, a szcze-
gólnie dyrektora Kwiecińskiego i autora Rosso-
wskiego, którego wywoływano tak długo, aż
się pojawił na scenie i podziękował wzruszony
uściskiem artystom za wyborne wywiązanie się
z poszczególnych ról.

Prolog, napisany z wielkim talentem zrobił
ogromne wrażenie.

Nastąpiły „Śluby panienskie“ Fredry, w któ-
rych pp. Kwieciński święcił prawdziwy tryumf.
Był to koncert, jaki dziś na stołecznych scenach
jest niemożliwy. Takiego Guca nie ma żadna
scena polska. Po każdym akcie wywoływano ich
i obrzucano mnóstwem bukietów — było ich
przeszło sto — któremi następnie udekorowano
bardzo pięknie scenę.

Wykonanie „Ślubów“ było bardzo poprawne
i świadczy o tem, że na scenie stanisławowskiej
kierownictwo artystyczne nie jest mytem, jeno

rzeczywistością. Obsada była następująca: Pani
Dobrojska: p. Gajewska, Aniela: p. Kwiecińska,
Klara: p. Szymańska; Radost: p. Zboiński, Gu-
staw: Kwieciński, Albin: p. Milewski, Jan: p. No-
wacki.

„Mazur Błękitny“ w 6 par odtaneczony przez
panie: Benzową, Borysławską, Müller, Lenikie-
icz, Rożańską, Senowską, oraz pp. Borysław-
skiego, Hryniewicza, Jasińskiego, Milewskiego,
Senowskiego i Zboińskiego wypadł wspaniale.
Kostjmy były bardzo piękne.

Przedstawienie zakończył o godz. 12. obraz
zastosowany do chwili uroczystości, a ilustro-
wany kantatą odspiewaną przez członków Towa-
rzystwa muz. im. St. Moniuszki pod kierowni-
ctwem dyrektora Biernackiego.

Tylna dekoracja przedstawiała w przeźroczu
wizerunki Moniuszki, Fredry, Szamejta i Łapic-
kiego.

Publiczność grzmiącymi oklaskami wyraziła
hold twórcom gmachu i opuściła pod wzniosłym
wrażeniem nowy przybytek sztuki polskiej.

We wtorek odegrano z wielkim powodze-
niem „Pana Damazego“ Blizińskiego. Na przed-
stawieniu obecnym był autor. We czwartek 21.
bm. odegrają „Dom otwarty“ Baluckiego, a w
sobotę przedstawienie składane: „Odludki i po-
eta“, „Kawaler marcowy“, „Przed śniadaniem“ i
„Wstępna próba“.

Podczas przedstawienia inauguracyjnego o-
trzymał p. Kwieciński mnóstwo telegramów gra-
tulatoryjnych. — Personal składa się z 40 osób.

Kurjer Stanisławowski poświęcił znaczną
część numeru nowemu dyrektorowi teatru i
podał udatną podobiznę p. Kwiecińskiego i syl-
wetkę znakomitego artysty, napisaną przez Ada-
ma Dobrowolskiego.

Skarb narodowy w Bułgarii.

Zofja 15. kwietnia. Wiadomo, że na zgro-
madzeniu delegatów grup i Towarzystw (w któ-
rem i nasz delegatów osobie pulk. Z. Miłkowskiego
brał udział), odbytem w Genewie 24. i 25. gru-
dnia zr. przyszedł do skutku Związek ogólny wy-
chodźstwa polskiego i „wydział wykonawczy“ te-
goż związku został wybrany. Na tymże zgroma-
dzeniu skonstatowano, iż zarząd muzeum narodo-
wego w Rapperswylu zgodził się przyjąć fundu-
sze skarbu narodowego, jako depozyt do rozpo-
rządzenia komisji nadzorczej w granicach prze-
widzianych statutem.

Wydział wykonawczy Związku wychodźstwa
polskiego wraz z komisją nadzorcą, są właści-
wym zarządem centralnym skarbu narodowego,
na ręce więc tychże, składki nasze nadal przesy-
łać będziemy.

Stan kasy skarbu narodowego w Bułgarii jest

BLEDNOW.

VI.

Wypadek z Kędzierskim miał fatalne skutki
dla Blednowa. W pierwszej chwili on czuł się
zdruzgotanym i zamierzał podać się do dymisji,
lecz żal za pieniędzmi, które on dawać musiał
Bukinowi, wstrzymały go od wykonania tego za-
miaru. Jego koledzy, sędziowie pokoju, dowie-
dziawszy się o fakcie, z początku okazują wzglę-
dem Blednowa jakąś niechęć, jakieś obrzydzenie,
oczywiście mimowolny odruch poczucia, że osta-
tecznie ich koledze dobrze się stało, że za taki
patriotyzm taka właśnie należała mu się nagroda.
Lecz wkrótce z góry, od wyższych sfer inna wy-
chodzi komenda: Blednow uznany zostaje „po u-
kazu“ za bohatera, za męczennika „idei rosyj-
skiej“, i ci którzy dniem przedtem nie chcieli po-
dać mu ręki, teraz spieszą na wyścigi do jego
pomieszkania, robią mu formalną ewację. Sam
prezes zjazdu sędziów pokoju wygłasza mowę —
kwiecistą, napuszystą i pełną wewnętrznej fałszy.

— Zebraliśmy się u was, Iwanie Iwanowi-
czu, nie zmagając się, lecz oddzielnie, ale jedno-
myślnie. Gdyśmy się dowiedzieli o przykrym dla
was fakcie — zrozumieliśmy wszystko.

Blednow zbłądł, gdyż on do ostatniej chwili
był w niepewności, jak będzie przyjęta u góry
jego przygoda; sędziowie szepotali ironicznie, gdyż
wiedzieli dobrze, że właśnie nikt inny, jak tylko
prezes kazał im w ten sposób urządzić ewację

Blednowowi, a prezes ciągnął dalej:

— Wiemy, jak trudną jest służba dla oj-
czyzny w tym kraju, który chociaż dawno należy
do Rosji, ale uważa się za samodzielny i upiera
się przy tem, by widzieć w nas tylko tymczaso-
wych u siebie działaczy. Pan usłyszał przypad-
kowo, że młodzież tutejsza wyrzeka się Rosji, a
nawet młodzieniec Rosjanin mówił wobec pana
językiem obcym; pan stanął w obronie języka
błogosławionego Nestora, Łomonosowa, księcia
Kantymira, księcia poetów Puszkina, hrabię Soł-
łoguba i hrabię Tolstych. Za tę obronę, pełną
abnegacji, panes doznał złośliwej obrzydliwej
pełnienia swych obowiązków służbowych. Ale jak
krew męczenników przemienia się w kwiaty, tak
i obraza zadana panu, przemienia się w zaszczyt
dla pana. Miło uam widzieć pańskie szlachetne
oblicze, i my jednomyślnie, chociaż oddzielnie, nie
korporacyjnie, a więc całkiem swobodnie zesłaliśmy
się u pana, by uściskać pańską pocziwą rękę.

Mowa ta jest rzeczywiście arcydziełem biuro-
kratycznej frazeologii, fałszy i przewrotności, w
której nie wiedzieć co więcej podziwiać: cynizm
jej wewnętrzny tenor czy też naiwność ora-
tora, który chce nią wywołać efekt pożądany.

Na domiar skandalu usłużny *Warszawskiej
Dziennik* umieszcza sprawozdanie o tej ewacji i
Blednow, który na razie w prostocie ducha za-
czął był wierzyć, że rzeczywiście zrobił coś bardzo
mądrego i dobrego, uczuwa mimowolny wstyd i
długi czas nie śmie pokazać czoła między ludźmi.
Gdy zaś jego niefortunny tryumf został trochę
zapomniany, rzuca się ze zdwojonym zapalem do

swej pracy zawodowej, by sumiennym spełnianiem
swych obowiązków zatrzeć owe przykre wspo-
mnienia.

Niestety, zapal jego i tutaj okazuje się nie-
wczesnym. Dowiedziawszy się, że żydzi w pewnym
miejscu fabrykują cygara bez stemplowanych ban-
deroli, on zamierza odkryć zbrodnię, nie domyśla-
jąc się nawet, że przekracza zakres swej władzy
i wdiera się w kompetencję policji i urzędu akcy-
zowego. I rzeczywiście przedsiębiorze wyprawę w
towarzystwie policjanta, przyłapuje żydów na go-
rącym uczynku, lecz równocześnie ulega „sile ka-
hału“ tj. raczej swej własnej niedomyślności i glu-
pocie. Żydzi wszczynają hałas, on aresztuje jedne-
go z nich i każe policjantowi odprowadzić go,
razem zaś zabrawszy kontrabandowe cygara, chce
zowego. Właściciel z początku napiera się, by je-
chać razem ze sędzią, później uchodzi i wysyła
zamiast siebie jakiegoś innego żyda któremu Bled-
now pozwala wsiąść ze sobą do dorożki. Żyd
Blednowa w głuche zaułki. Tam żyd, wyczekawszy
stosownej chwili, narzuca sędziemu na szyję szar-
fę, ubezwładnia go i wyrzuca z dorożki na bruk.
Blednow pada głową o bruk i łamie rękę, a prze-
stępca wraz z corpus delicti uchodzą bezkarnie.

Ta sromotna klęska, poniesiona już nie w
obronie „interesów rosyjskich“, nawet nie w wy-
konywaniu swych bezpośrednich obowiązków, ale
na polu całkiem dla niego obcym skłania wreszcie
Blednowa do ustąpienia z posady, najeżonej tak
mnogimi trudnościami i kamieniami podwodnymi.

następujący: Pozostałość z roku 1890. 42 fr. Wkładki na rok 1891. 476-50 c. Dochody nadzwyczajne 130 fr. Razem 648 50.

Suma ta przesłana zostanie na ręce wydziału wykonawczego w Rapperswyłu.

Na rok następny do zarządu instytucji skarbu narodowego w Sofji zostali wybranymi B. Anc, przewodniczący, J. Smolnicki, zastępca przewodn., A. Tomicz, skarbnik, J. Dąbrowski, radny i M. Woronowicz sekretarz.

KRONIKA.

Rada m. Lwowa w dotychczasowym składzie została zwłana na posiedzenie we czwartek dla załatwienia kilkunastu spraw naglących i dla zamknięcia kadencji. Skład nowej Rady ogłoszono wczoraj matkami, plakatami z daty 18. bm. Ani w prezydium ani w komisariatach nie można było dostać tych plakatów. Odnaczają się one jeszcze tem, że nie podają ilości głosów, ile który z wybranych dostał, aby publiczność nie mogła ocenić, ile mniej więcej głosów musiano pódorabisć rozmaitym Russmanom i Schaffom. Od dnia dzisiejszego liczy się 8 dniowy termin protestowy. Ogłoszenie wyniku głosowania nastąpiło bez poprzedniego w obecności całej komisji skrutacyjnej zestawienia rezultatów z poszczególnych pięciu sal i bez przedłożenia aktu wyborczego Radzie miejskiej, jakto przepisuje §. 22. ordynacji wyborczej. Od skrutatorów sali V dowiadujemy się nadto, że akt skrutacyjny tej sali nie został nawet dokończony. Wykazano bowiem w nim szereg błędów i myłek w obliczeniu, na co jednak większość komisji skrutacyjnej tej sali wcale już reflektować nie chciała i odrzekła się dochodzenia.

Biuro dobroczynności, utworzone przez br. Hirscha w Peszcie, ogłosiło wykaz działalności swej przez pięć lat istnienia. Z fundusów dostarczonych przez Hirscha, otrzymało 15.310 rodzin wsparcia w sumie 559.566 złr.; 1892 przemysłowców na dalsze prowadzenie interesu 100.650 złr.; 846 osób na otwarcie interesu 94.480 złr.; 2113 osób na zapłatę czynszu 84.566 złr.; 896 dziewcząt na posagi 67.840 złr.; 1580 studentów na opłaty szkolne 46.520 złr.; 2467 osób na koszt leczenia 68.610 złr.; razem 1.000.232 złr. *Ojczyzna lwowska* pisze bardzo słusznie z tego powodu: I u nas we Lwowie istnieje od lat kilku biuro dobroczynności, założone i stale subwencjonowane przez br. Hirscha, którego zarząd spoczywa w rękach Samuela Klärmana. Niepodobna jednak zrozumieć, dlaczego biuro to działalność swoją pokrywa tajemnicą i nie ogłasza żadnych sprawozdań. W kwestjach publicznych jest dyskrecja tego rodzaju objawem zadziwiającym i niewłaściwym.

Z towarzystwa prawniczego lwowskiego. Przypominamy, że w piątek 22. kwietnia br. o g. 7. wieczorem przedstawi dr. Lilien treść postanowień II. działu projektu nowej ustawy karnej (§ 8 — 48) o karach. Wydział zaprasza wszystkich członków do

Autor dodaje, że Blednow, porzuciwszy swój urząd i Warszawę, wraca do swego majątku w gubernji nowogrodzkiej, lecz nie mogąc i tam dać sobie rady, sprzedaje majątek, przesiedla się do Nowogrodu i zostaje skarbnikiem gubernialnym. To zajęcie było zupełnie stosowne dla jego sumiennego charakteru — mówi autor — my zaś dodamy, że byłoby nastosowniejsze dla jego słabej głowy, która tylko z martwemi cyframi mogła sobie dać rady, lecz dla której ludzkie, społeczeństwo i jego stosunki były zbyt skomplikowane i zawikłane.

Kaniewski również porzucił Warszawę, a spróbowałszy życia w Odesie i Kijowie, osiedlił się w Moskwie, gdzie zajął się adwokaturą. Sędziowie Bukin i Majurow skończyli swą karierę kryminałem za nadużycie władzy i sprzeniewierzenia, jak twierdzi autor. Zjawisko to wydaje nam się dość n eprawdopodobnem, gdyż Bukimy i Majurowy dotychczas stanowią większość w armji czynownictwa rosyjskiego, rządzącego Królestwem, i nietylko kryminałem nie kończą, ale przeciwnie, otrzymują ordery i awansują w służbie. Ryzopolożński ciągle jeszcze pozostaje na posadzie dyrektora gimnazjum; mówią, że czeka go jakaś wyższa karjera, ale dotychczas nie nastąpił jeszcze stosowny moment.

Takimi krótkimi uwagami kończy p. Pokrowski swą książkę. Kilka słów ogólnej charakterystyki poświęcimy jej jeszcze na zakończenie.

Iwan Franko.

licznego udziału. Wydział towarzystwa wydał ponowną odezwę do organizowania Kolek prawniczych po wszystkich powiatach.

Dla wystużonych ck. podoficerów. Przy chirurgicznej klinice uniwersytetu w Krakowie wakoje posada portjera z terminem podań do 31. maja 1892 mających się wnosić do tamtejszego senatu akademickiego.

Nadto posada kancelisty przy najw. trybunale w Wiedniu, zastrzeżona dla umiejących mówić i pisać po polsku z terminem podań do 14. maja br., mających się wnosić do prezydium tego trybunału i posadą dozorczy szybu przy zarządzie salin w Wieliczce z terminem podań do 30. kwietnia br., mających się wnosić do tegoż zarządu.

Ze Zniesienia pod Lwowem donoszą nam: Dnia 15. bm. założono u nas węgielny kamień pod budowę szkoły 4-klasowej. Poświęcił go miejscowy ks. A. Bilinkiewicz, a założył starosta ordynat Czarkowski-Golejewski. Oprócz miejscowych przybyli na tę uroczystość wszyscy urzędnicy starostwa i Rady powiatowej, sąsiad bezpośredni Kiselka i wielu innych gości. Budowę prowadzi p. Kamieniobrodzki i ma ten budynek oddać do użytku jeszcze w tym roku. Koszta budowy obliczono na 20.000 złr., które pokrywa gmina, na której czele stoi obecnie p. Mahler, człowiek czynny i dbały.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Franciszki Bodekówny, córki p. Juljusza Bodeka, naczelnego buchhaltera filji zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu z p. Filipem Appenzellerem, kierownikiem ekspedytu sądu krajowego w Czerniowcach.

Na głodnych w Oświęcimiu odbędzie się w tamt. czytelni przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Preludjum Szopena“ obrazek dramatyczny Gawalewicz. „Kuzynek“, drobnotka Bałuckiego. „Chateau Yquem“, komedia Busnach'a.

Kwestja kobieca, odczyt Zofii z Poznańskich Daszyńskiej, o której pracach z dziedziny nauk społecznych i chlubnie ocenionej rozprawie doktorskiej w swoim czasie wiele pisano u nas i za granicą, ukazał się świeżo w „Sprawozdaniu rocznem towarzystwa rozszerzenia wykształcenia kobiet w Wiedniu“. Pani Daszyńska w odczycie swym skupiła w szczupłych ramach obraz, o ile możliwości, bardzo szczegółowy rozwój kwestji kobiecej u nas, począwszy od końca przeszłego wieku. Charakteryzuje ona zwięźle działalność Hoffmanowej, Żmichowskiej i entuzjastek, Elizy Orzeszkowej, trzy fazy rozwoju kwestji kobiecej w literaturze naszego wieku, począwszy od „idealistycznego i sentymentalnego przedstawienia życia wyższych klas towarzyskich“, a skończywszy na dzisiejszych realistycznych obrazach walki o zdobycie sobie szerszego zakresu działalności praktycznej, oraz prawa wyższego wykształcenia. Najciekawszą częścią odczytu są rzuty, charakteryzujące dążenia dzisiejszej młodzieży żeńskiej u nas.

Bezimienna broszura pt. „Czy cesarz jest romantykiem, czy socjalistą?“ wyszła w tych dniach w Zurychu nakładem „Züricher Verlagsmagazin“, w której autor w życzliwej dla cesarza niemieckiego formie objaśnia różne jego kroki rządowe i poszczególne mowy, które mają zdradzać, że jest w części romantykiem a w części umiarkowanym socjalistą.

Wybuch w Ochcie. Śledztwo w sprawie wybuchu pyroksyliny w rosyjskiej fabryce prochu w Ochcie toczy się przed władzami wojskowymi; ale dzisiaj już zjawiają się coraz to nowe szczegóły, z których liczby zapisujemy informacją „Peterb. Policejskich Wied.“ o tem, iż wybuch przypisał o śmierć 9 szeregowców, o poważne kalectwo i rany pięciu szeregowców. Zaś do „Mosk. Wiedom.“ piszą z Petersburga co następuje:

„Wybuch zdarzył się o godzinie 5 minut 45 po południu. Siła wybuchu była tak wielką, że gmach murowany o 12 sążniach szerokości i 3 sążniach długości, znikł całkowicie. Nie ma go ani śladu, albowiem wraz z fundamentami wyleciał w powietrze. Kawały żelaza długości sążniowej i całe masy cegły wyrzucone były tak wysoko w górę, że sprawiły wrażenie latających wron. Zniszczenie naokoło okropne. W gmachach, położonych więcej niż o pół wiorsty od miejsca katastrofy, wszystkie szyby zostały wybite. Całe t. zw. „miasteczko prochowe“ przypomina ruiny Pompei. Światło dzienne znikło całkowicie, stłumione chmurami popiołu, dymu i latającymi odłamami. „Niby koniec świata“ — opowiada świadek naoczny, który szczęściem jakimś zdołał uciec śmierci. Wybuch nastąpił w czasie robót w t. zw. „suszarni pyroksyliny“. Robotników nie odnaleziono. Gdziekolwiek tylko padały lub wały się kawałki ciała ludzkiego i ubrania. Następstwa wybuchu mogły być jeszcze zgubniejsze,

gdyż suszarni pyroksyliny jest opodal kilka i każda z nich ma sporą ilość pyroksyliny, używanej do fabrykacji prochu bezdymnego. Ostatni wyrabia się od roku zeszłego i wymaga nadzwyczajnej ostrożności. Świadkowie katastrofy opowiadają, że w chwili wybuchu byli najzupełniej ogłuszeni hukiem, a zarazem odczuwali wstrząśnienie całego ciała, jak gdyby od prądu elektrycznego. Przez minut kilka po wybuchu nad fabryką prochu unosiła się gęsta mgła, a kawałki cegły spadały z góry w formie gęstego deszczu kamiennego“.

Dla głodnych w Rosji. Z Libawy donoszą do *Now. Wr.*, że tamże przyplynał już drugi parowie amerykański „Missouri“ z New-Yorku, ze zbożem, ofiarowanym dla głodnych. Przy wejściu do portu, parowiec uroczysto powitali przedstawiciele rozmaitych instytucji i publiczność. Nazajutrz już pierwszy pociąg z mąką był wysłany do miejscowości dotkniętych niedojazdem. Kapitan Findlay był bardzo uroczysto witany w samej Libawie. Wieczorem hr. Bobryński ofiarował mu serwis srebrny do herbaty, jako podarek od cara. W każdym worku mąki kukurydzianej znajduje się arkusz z pzdrowieniem ludowi rosyjskiemu i z przepisem, jak mąkę przygotowywać należy na pokarm. I jedno i drugie napisane poprawnym rosyjskim językiem.

Dalej donoszą: W paryskich salonach piękne przedstawicielki uprzywilejowanej połowy rodzaju ludzkiego nałożyły na siebie podatek na rzecz głodnych w Rosji. Za każdym papierosem, włożonym do różowych usteczek, w skarbonkę, stojącą w salonie na stole, wpada 10 centimów; każdy kieliszek likieru na przyjęciach poobiednych opłaca się takąż samą kwotą. Przy kartach każda z dam oddaje także pewien procent na dotkniętych głodem w Rosji.

Licytacje majątków. Czytamy w *Kraju*: Wobec ciągłego braku dostatecznej ilości nabywców mających chęć kupna ziemi w kraju Zachodnim, pierwsza licytacja sądowa często nie przychodzi do skutku, a na drugiej można zdobyć dobra przy zbiegu okoliczności nawet za bezcen, przeto sprzedaż w takich razach zazwyczaj nieunikniona. Oto świeżo sąd okr. łucki postanowił powtórną subhastę majątku, w pow. włodzimiersko-wołyńskim położonego, przy miasteczku Ozlutyczach, z przysiółkami Rudna i Mołczanowo (2.500 dziesiąt.) Licytacja rozpocznie się od sumy 75.000 rs. Na majątku tym ciąży dług prywatny 90.000 rs. z odsetkami i bankowy około 10.000 rs., nie licząc mniejszych pretensyj prywatnych. W tymże sądzie odbyć się ma sprzedaż publiczna po raz drugi, a więc za mniejszą sumę od szacunkowej, rozległych dóbr, składających się z wiosek Borówno, Jajno, Elenin i Krasnjca, w powiecie kowelskim. Ziemi ornej 1338 dzies., lasu — 1800 i wody — 1156, a nadto gorzelnia, dwa młyny i zabudowania. Długów wykazano kilkadziesiąt tysięcy rubli. Sąd okręgowy w Humanu sprzedaje (150.000 rs.) wieś Wronów, na Ukrainie, po zmarłym Marcelim Rogozińskim pozostała. Wieś ta na czas dłuższy jest wydzierżawiona żydom. Tenże sąd licytuje część wsi Zajączkówka, zastawionej w całym składzie (586 dziesięcin) w banku kijowskim, za wypożyczone 46.700 rubli.

Parcelacja. W ostatnich czasach włościanie zakupili od dominjum Deszna w okolicach Kielc folwark Kieszki. Za 300 morgów zapłacili 3.600 rs. Ruch parcelacyjny w tych okolicach zaczyna znów się ożywiać, tak dalece, że włościanie sami szukają majątków, któreby mogli rozparcelować.

Urodzaj w Rosji. Do *Kraju* donoszą z Jekaterynosławia: Widoki na przyszły urodzaj smutnie się u nas przedstawiają. Można spotkać majątki, w których zamiast zwykłych 150 dziesięcin, zaledwie 10—30 dziesięcin zajęto pod oziminę. Wiosna w tym roku spóźniona i bardzo chłodna.

Pomnik dla Wieszatiela. Na budowę pomnika Murawjewa-Wieszatiela w Wilnie — jak donoszą *Nowosti* — drogą składek zebrano 21.000 rubli, które napłynęły z rozmaitych stron Rosji i od rozmaitych osób. Członkowie komitetu budowy pomnika mają nadzieję, że przed dniem stułetniej rocznicy urodzin Murawjewa, która przypada 1. grudnia 1896 r. pomnik już stanie w Wilnie na hańbę imienia Rosji.

W Mentonie zmarł w tych dniach bardzo bogaty Grek, Konstanty Zappa, przeżywszy lat 77, który zapisał krajowi swemu 20 milionów fr. Olbrzymi ten kapitał objąć ma rząd grecki z warunkiem zużytkowania odsetków na urządzenie i utrzymanie szkół greckich w Epirusie i Konstantynopolu.

Amerykańskie obyczaje dziennikarskie. O „godności prasy“ i jej wysokich zadaniach wiedzą bardzo niewiele lub nic zgola przedstawiciele jej w zachodnich stanach północnego związku amerykańskiego. Tam pierwszy lepszy obywatel staje się dziennikarzem

dlatego tylko, że na innej drodze nie umiał zrobić pieniędzy. Założywszy pismo, musi się przedewszystkiem, jak każdy zresztą publicysta, liczyć z wymaganiami publiczności, a mieszkańcy owych okolic interesują się głównie losami swoich współziomków w prerjach, cenami bydła, trzody, wypadkami, w których lynch został zastosowany, spekulacjami pieniężnymi i wreszcie w drobnej bardzo dawce — polityką. Redaktor powinien przedewszystkiem umieć — strzelać, aby w razie napaści wystąpić z bronią w rękę; inne wiadomości są mu daleko mniej potrzebne, byle tylko potrafił w sposób interesujący opisywać burdy i bójki — a to przecież każdy Yankes potrafi. Po za redakcyjnymi zajęciami, kierownik pisma trudni się nabywaniem gruntów, handlowaniem końmi i różnymi mniej lub więcej uczciwymi businessami. Czytelnikom swoim nie zaimponuje on wiedzą, lecz jedynie zuchowatością. Abonent musi przedewszystkiem czuć, że z „panem redaktorem nie ma żartów“, bo strzela celnie. Zakupił on grunt pod cmentarz, gdzie własnym kosztem grzebie wyprawionych przez siebie na tamten świat nieboszczyków. Skoro tylko dojdzie do jego uszu, że ktoś odezwał się o nim zlekka, natychmiast wciąga tużurek, bierze do kieszeni rewolwer, i idzie „się rozmówić“ ze swym oszczercą. Po takiej rozprawie zasiada do stolika i pisze: „Czytelnicy nasi przypominają sobie może, iż kapitan Rednose opowiadał, jakobyśmy wiedzieli, że nabyty przez nas niedawno koń był kradziony. Otóż w przedmiocie tym „rozmówiliśmy się“ z kapitanem i mamy nadzieję, że po 2 — 3 tygodniach przyjdzie on do siebie, jeśli notabene mu się nie pogorszy.“ Słowa te rozumie każdy amerykański czytelnik, bez komentarzy.

Oto humorystyczna próbka stosunku redaktora do jego przygodnych współpracowników. Nagłówek artykułu brzmi:

„Żadnych obcych poezyj“.

Następnie p. redaktor pisze w te słowa:

„Trzydzieści z górą utworów poetycznych co tydzień napływa do naszego pisma; autorami ich są osoby, zamieszkałe w bliższej lub dalszej odległości od naszego miasta. Drukujemy wprawdzie poezje, lecz tylko poeów miejscowych, osiadłych w naszym mieście. Postępowanie takie na pierwszy rzut oka może się wydawać niesprawiedliwym, lecz niem nie jest. Gdy któremu z poeów lub której z poetek lokalnych uda się spłodzić wiersz jaki, przychodzi do naszej redakcji i żąda, aby utwór był wydrukowany. Musimy albo do życzenia tego się przychylić, albo na to się narazić, że twórca strzelać do nas będzie. Wybieramy to ostatnie i przez rok cały trwa strzelanina; lecz wreszcie przekonujemy się, że odgłos jej przeszkadza w pracy zecerom i radzi nieradzi chwytamy się drugiego ultimatum. Poezje naszych miejscowych piewców nie są lepsze od tych, które nadsyłają nam okoliczni, ale poeci zamiejscowi strzelać do nas nie mogą“.

Samobójstwo. Z Chrystjanji donoszą, że poseł Mursund, jeden z przywódców lewicy, zastrzelił się w kancelarji prezydenta Morthieau. Znalaziono przy nim trzy listy, z których jeden adresowany był do prezydenta.

Zajmująca kwestja „gardłowa“. Publiczność ateńska z wielkim zajęciem oczekuje posiedzenia sądu wojskowego, który rostrząsać ma sprawę jednego z wyższych oficerów armji greckiej, majora inżynierji Simbrilisa, oskarżonego o ciężkie naruszenie dyscypliny wojskowej w dniu ostatniego przesilenia gabinetowego. Sprawa przedstawia się jak następuje. Jak wiadomo, król życzył sobie ustąpienia ministra wojny Delyannisa, ten jednak nie chciał ustąpić. Tłum ludu zgromadził się przed pałacem ministerstwa wojny, demonstrując przeciw Delyannisowi na rzecz króla. Delyannis, który w tej chwili faktycznie jeszcze dzierżył władzę, wysłał Simbrilisa, by tłum rozpędził. W wykonaniu tego rozkazu przeszkodził Simbrilisowi pułkownik artylerji Martrapas, który przybył na miejsce z jedną baterją i powołując się na króla, kazał Simbrilisowi iść precz. Simbrilis wrócił do Delyannisa, który natychmiast napisał rozkaz aresztowania Martrapasa. Gdy jednak Simbrilis pokazał się powtórnie, Martrapas na rozkaz króla odebrał mu szablę i kazał go odprowadzić na odwach. Tymczasem następca tronu przyjął rozkaz aresztowania Martrapasa, który w tej chwili był już mianowany ministrem wojny. Następca tronu, jako prowizoryczny komendant trzeciej części armji, wydał do armji rozkaz dzienny, w którym wyraził ubolewanie z powodu tego zajścia i nadzieję, że oficerowie na przyszłość unikać będą wszelkiego pozoru partyjności. Delyannis w swym organie odmawia następcy tronu prawa do wydawania takiego rozkazu dziennego, twierdząc, że według konstytucji greckiej król tylko w obliczu nieprzyjaciela i podczas manewrów jest faktycznym komendantem armji, zresztą zaś nie śmie wydawać żadnego rozpo-

ządzenia bez podpisu ministra wojny. Od tego, czy sąd wojskowy przychyli się do tego poglądu, lub, nie zależeć będzie los Simbrilisa, który ostatecznie działając z nakazu zwierzchnika, popadł w fatalną kolizję z wyższym zwierzchnikiem.

Nieustraszoną i nieugiętą socjalistką jest agitatorka socjalistyczna i szermierka o prawa kobiet panna Wabnitz, która tymi dniami aresztowaną została w Frankfurcie nad Menem. W styczniu r. b. panna Wabnitz wystąpiła w Frankfurcie z odczytem publicznym, w którym szeroko puściła wodze swej wymowie, przyczem pracodawców darzyła wcale niezaszczytnymi epitetami. „Wymowna“ agitatorka rozwozowała się jeszcze o strejkach w sposób, w którym prokuratorja dopatrzyła się przekroczenia §. 155. ordynacji procederowej. Skutkiem tego wystąpienia wytoczono jej proces i termin główny naznaczono na 18. lutego. Ale panna Wabnitz jest bardzo konsekwentną socjalistką. Według jej zapatrywania dzisiejszy porządek społeczny opiera się na bezprawiu i dlatego uważa, że nie należy się jego organom wcale poddawać; wogóle każde poszczególne indywiduum jest niezależne i nie potrzebuje wcale służyć przepisów innych ludzi; a więc zawezwania do stawienia się na termin nie miało dla niej żadnego znaczenia i rzuciła je do pieca. Co ją mógł obchodzić termin; dlatego o nic się nie pytając puściła się w dalszą podróż agitatorską. Skutkiem tego prokuratorja wysłała za nią rozkaz przyaresztowania jej. Przyaresztowanie jej przez długi czas nie mogło nastąpić, ponieważ zniknęła bez śladu, tak że nawet krewni jej nie mieli żadnej wiadomości o miejscu jej pobytu. Należy jednak stwierdzić, że panna Wabnitz bynajmniej nie miała zamiaru usunąć się z pod wpływu władzy państwowej, ale zachowaniem swem chciała jedynie zaprotestować przeciw kompetencji obecnego porządku społecznego. Pod tym względem bardzo są charakterystycznymi słowa, które wyrzekła z okazji przyaresztowania jej w Frankfurcie nad Menem do komisarza kryminalnego: „Ustawy państwa nie są dla mnie wcale ustawami“. Oświadczyła, że uważa uwięzienie swe za bezprawne pozbawienie wolności i nie przyjmie dlatego w więzieniu ani odrobiny jedzenia, i że umrze śmiercią głodową, jeżeli nie zostanie puszczona na wolność. Że to nie są czcze pogróżki, dowiodła panna Wabnitz przed kilkoma laty, kiedy skazaną została na ośmiodniową karę więzienną.

W ciągu tego tygodnia nie wzięła rzeczywistości ani odrobiny jedzenia do ust, nawet wody nie piła, a nawet odrzuciła jedzenie, którego jej dostarczył lekarz więzienny z własnego mieszkania prywatnego. Lekarz ten oświadczył, że głodomorka byłaby rzeczywistości umarła śmiercią głodową, gdyby dłużej nad tydzień siedziała w więzieniu. Nie ulega wątpliwości, że teraz w Frankfurcie, gdzie została przyaresztowaną, podobnie sobie postąpi.

Stopień naukowy. D. 12. bm. p. Henryk Merczyng, kand. nauk mat. i inżynier komunikacji, bronił publicznie w Petersburgu swej rozprawy: „O ruchu cieczy (wody, nafty), w rurach niesprężystych“, przedstawionej na uzyskanie stopnia adjunkta mechaniki praktycznej w tymże instytucie. Oponowali z urzędu prof. Bobylew i Maksimenko. Po świetnej obronie i ożywionych debatach, w których udział przyjęły takie powagi jak profesorowie Jewniewicz i Nikolai, p. Merczyngowi przyznano stopień adjunkta mechaniki. Przy rozprawach był obecny minister komunikacji Witte. Licznie zgromadzeni słuchacze, koledzy i przyjaciele p. Merczynga, rzęśliwie oklaskami powitali postanowienie rady instytutu.

Banda morderców. Od kilku tygodni dokonano w Holandji całego szeregu morderstw i rabunków, które tem większą wśród mieszkańców szerzą panikę, ile że policja wobec złooczyńców do tej pory okazuje się najzupełniej bezradną. Przed miesiącem, w biały dzień zamordowano w Harlemie dwie starszki w sposób okrutny i zrabowano ich mieszkanie. Mimo usilnych starań policji ani śladu złooczyńcy czy złooczyńców nie wykryto. Wkrótce potem w mieście Gonda podobnegoż mordu dopuszczono się na osobie pewnej wdowy, a i tym razem sprawca umiał się ukryć. Obecnie wydarzył się wypadek rabunku, połączonego z morderstwem w Amsterdamie. Mieszkający w mieście tem dyrektor orkiestry, Viotla, zastał temi dniami, późnym wieczorem powracając do domu, służącą swoją bez życia z poderżniętym gardłem. Mieszkanie zrabowano doszczętnie. Policja znowu daremnie szuka śladów zbrodniarza. Przypuszczają ogólnie, iż morderstw dopuszcza się banda cała opryszków, a że działają szybko, i zbrodnia po zbrodni w krótkich odstępach czasu następuje po sobie, wobec więc bezsilności policji nikt dziś w Holandji życia niepewny.

Przenosiny urzędników. Namiastnik przeniósł praktykantów conceptowych: Jana Łepkowskiego ze Lwowa do Sanoka i Romana Tad. Prokopowicza z Sanoka do Lwowa.

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora Karola Pachingera z Krakowa (dworca) do Lwowa, zaś kontrolora głównej kasy pocztowej Ant. Doleżala ze Lwowa do Krakowa (dworca).

Namiestnictwo nadało prezentę na probostwo w Lipowicy ks. Tomaszowi Sobolcie.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Rzeszowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany został na dzień 20. maja b. r.

Okradzenie cerkwi. Niewiadomy sprawca okradł cerkiew w Zbarażu, zabrawszy z trzech skarbonek kwotę około 35 złr.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notarialnego Jana Tyszeckiego w Nadwórnej, notariuszem w Starejsoli, a notariusza Stanisława Dembowskiego przeniósł z Nowego Siola do Rudek.

Wiadomości dyecejalne. Ks. Michał Trybus wikariusz w Staromieściu, instalowany kanonicznie na probostwo w Zagłobniu, a ks. H. Gryziecki katecheta gimnazjum rzeszowskiego, na probostwo w Rzeszowie. Ks. B. Krecica administrator w Miejscu, przeniesiony do Brzozowa, a ks. Kostecki z Brzozowa do Jawornika polskiego.

Piśmienne egzamina dojrzałości rozpoczną się w szkołach średnich Galicji zachodniej i w Krakowie 9. maja, w szkołach zaś średnich Galicji wschodniej 16. maja.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się a) w gimnazjach: Bochni 4. czerwca, Brodach 8. lipca, Brzeżanach 14. lipca, Drohobyczu 10. czerwca, Jarosławiu 23. maja, Jasle 7. czerwca, Kołomyi 5. lipca, św. Anny w Krakowie 7. czerwca, św. Jacka w Krakowie 20. czerwca, III. w Krakowie 13. czerwca, akademickim we Lwowie 20. czerwca, II. we Lwowie 20. czerwca, Franciszka Józefa we Lwowie 20. czerwca, IV. we Lwowie 27. czerwca, Nowym Sączu 23. maja, Przemyślu 30. maja, Rzeszowie 31. maja, Samborze 14. czerwca, Sanoku 14. czerwca, Stanisławowie 23. czerwca, Stryju 30. czerwca; Tarnopolu 23. czerwca, Tarnowie 20. czerwca, Wadowicach 1. czerwca, Złoczowie 2. lipca;

b) W szkołach realnych: w Krakowie 25. czerwca, we Lwowie 17. czerwca, w Stanisławowie 13. czerwca.

Akademja wołożyńska. Nader zajmująca a mało znana ogółowi instytucja — „Akademja talmudyczna“ w miasteczku Wołożynie, w pow. oszmiańskim, ma uleż wkrótce gruntownej reformie. Jest to jedyny w tym rodzaju zakład, nigdzie żydzi akademji takiej nie posiadają. To też w liczbie jej wychowawców — a liczba to znaczna, bo wynosząca około 2000 głów — znajdują się nie tylko dzieci żydów miejscowych i z Królestwa, lecz ze wszystkich stron świata, nawet z Azji (z Syrii) i Afryki (Egiptu). Obok przedstawicieli rodzin bardzo bogatych, widzimy tu uczniów najuboższych, utrzymywanych kosztem „Akademji“.

Powstała ta ciekawa instytucja bardzo dawno temu; kiedy jednak mianowicie to nastąpiło, nikt nie wie; „kompetentni“ żydzi twierdzą, iż akademja wołożyńska powstała „przed wielu wieki“. Wszyscy wychowawcy tego zakładu, będącego prawdziwym dziełem anachronizmem — piszą do warszawskiego *Wiek* — sprawiają wrażenie ludzi z innego świata, a raczej — oderwanych od świata życia, ludzi, którzy zasnęli snem głębokim w wiekach średnich i obudzili się dopiero teraz.

Są oni uosobnieniem abstrakcji, odznaczają się widocznym zбочeniem umysłowym. Należy przytem dodać, iż żadnego języka, ale to literalnie żadnego, oprócz hebrajskiego, nieznają i znać z zasady nie chcą. Oryginalna ta instytucja nosi u żydów nazwę „Eszybot'a. Zapowiedziana reforma „Akademji“ wołożyńskiej już w roku bieżącym dokonana zostanie, reforma ta, zdaje się bardzo radykalną i zdruzgotuje tę przedziwną fabrykę... mumji.

Zmarli. We Lwowie, Józef Stoppel, były kupiec w 52 r. życia. — Walerja z Jaworskich Hordyńska, żona asyst. izb. obr. m. Lwowa lat 23 i Michał Horodyski emeryt. oficjał kolei Karola Ludwika l. 38.

Z armji. Przeniesieni zostali: Oficjałowie prowiantowi Pankracy Gurawski z Zagrzebia do Przemyśla, Roman Gärtner z Zadaru do Rzeszowa, Wojciech Frölich z Rzeszowa do Trydentu, Andrzej Vogelsang z Jarosławia do Berna; kapitan 1 p. inż. Wilhelm Hentschl do dyrekcji fortyf. w Przemyślu, rotmistrz 1 p. ul. Gustawa Jgalfy do zakładu konnej jazdy, podporucznik Herman Kohler z 30 bat. dyw. do 4 p. art., audytorowie Karol Finkel ze sądu garn. we Lwowie do 30 pp., Wład. Pudelko ze sądu garn. w Tar-

nowie do 10 pp., Michał Kuryłowicz z 30 pp. do sądu garn. w Tarnowie.

Do rezerwy przeniesiony przy przejściu do sądownictwa w Bośni sędzią Franc. Lubaczewski z 10 pp. Lekarz pułkowy dr. Herman Hinterstoisser ze szpitala garniz. we Wiedniu przeniesiony do rezerwy (garn. szpital w Krakowie).

Dłuższy urlop otrzymali: porucznicy Karol Pa-nitz z 13 pp. i Karol Zwierzyna 12 p. drag.

W stosunek pozasłużbowy przeniesiony podporu-cznik w rezerwie Władysław Pajgiert z 4 puł. ul.

Towarzystwo gimn. Sokół w Samborze odbę-dzie w sobotę, 23. bm. w sali gimnastycznej zwy-czajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawa udziału w zjeździe sokółów we Lwowie. 4) Sprawa kręgielni towarzy-stwa. 5) Wybór nowego wydziału. 6) Ewentualne wnioski członków. Początek o godzinie pół do 7 wie-czorem.

W kraj. szpitalu głównym we Lwowie wa-kuje posada oficjala, pełniącego obowiązki kasjera. Zo-stanie nadana prowizorycznie, a dopiero po upływie rocznej służby zadawalniającej nastąpi stabilizacja. Do posady tej przywiązana jest placą 1000 zł. rocznie, z prawem do trzech pięciolatnich dodatków po 150 zł. Podania wnoszą na ręce dyrekcji szpitala do 30. kwietnia 1892 r. bezpośrednio, jeżeli kandydat nie zostaje w służbie publicznej, w przeciwnym razie za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Do podania należy dołączyć następujące dowody: a) akt urodzenia, jako dowód, że kandydat, nie prze-kroczył wieku, lat 40, b) świadectwo ukończenia sze-ciu klas gimnazjalnych, albo szkoły realnej, c) świa-dectwo złożonego egzaminu z rachunkowości państwo-wej, z dobrym postępem. Prócz tego wymagana jest kaucja w wysokości jednorocznej placę.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj rano ul. Ko-tlarską prowadził parobek, Michał Góral, konia, za któ-rym szedł 12 letni chłopak Chune Dünner recte Kike-nes. Wskutek wywijania kobiątką przez tego ostatniego, koń znowił się i kopnął go w głowę tak silnie, że Dünner padł na ziemię bezprzytomny. Pierwszej pomo-cy udzielił dr. Singer i chirurg Grabscheid. Chłopak ma rozbity lewą skroń i prawe oko wybite. Rana jest ciężka. Chorego odesłano do domu rodziców.

Kryzys w teatrze żydowskim nastąpiła wczoraj. Mimo zapewnień spółnika dyrektora Gimpla, kawiarza Czecha, członkowie trupy nie chcieli grać i przedsta-wienia nie było.

Dla lekarzy. W celu obsadzenia posady dru-giego lekarza miejskiego w Tarnopolu z roczną placą 500 złr. i rocznym ryczałtem na fiakry 50 złr. roz-pisuje konkurs z terminem do 15. maja br.

Potomek Komeńskiego po kądzieli mieszka w Hrbnicach (Weisskirchen) w Morawji i nazywa się Franciszek Wallenhaupt. Jast on nadleśnym w do-brach księcia Hatzfeld.

Sledziński czy Hering. Czytamy w *Kurjerze Pozn.*: Panu Sledzińskiemu kazano, ażeby zmienił swe nazwisko na „Hering”, ponieważ wykryto, że ojciec jego był Niemcem i nosił ostatnie nazwisko. Tymcza-sem p. Sledziński jest pod tem nazwiskiem chrzczony i w księgach kościelnych zapisany, pod takim nazwi-skim służył przy wojsku i takie nazwisko noszą też i jego dzieci. Pomimo to kazano mu się nazywać „He-ring”. Na to się nie chciała w żaden sposób zgodzić żona p. Sledzińskiego, a nawet listów adresowanych na nazwisko „Hering” sama nie przyjmowała i mężowi swemu zabroniła przyjmować. Sąd lawniczy skazał ją z powodu tego na karę pieniężną.

Przeciwko wyrokowi sądu lawniczego wniosła o rewizję i na ostatnim terminie, gdy ją przeko-nywano, że prawu poddać się musi i że winna nosić takie nazwisko, jakie jej mąż nosić jest zo-bowiązany wedle prawa, oświadczyła, że nie zna żadnego męża, który się „Hering” nazywa, że poślubiła Sledzińskiego, a człowieka z nazwiskiem „Hering” ni-gdy by za męża nie wzięła. Jeżeli jej sąd nie przyzna słusznosci, natenczas uda się do samego króla. — Dzielną niewiastę polską broniła znakomicie polskiego nazwiska. Nic to przecież nie pomogło, bo sąd naka-zał jej się nazywać „Hering”.

Udział Anglii w wystawie wiedeńskiej. W Londynie niedawno utworzył się komitet, który zebrał sumę 2000 funtów szterlingów na kosztta urzędzenia działu angielskiego na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu. Pieniądze te będą użyte na zgromadzenie o-kazów, dotyczących muzyki i sztuki dramatycznej w Anglii, oraz na transport i ubezpieczenie tych przed-miotów. Na czele komitetu staje ks. Cumberland.

Z Ameryki. Były buchalter banku handlowego

w Warszawie, Leon Heilpern, zamieszkały ostatnio w Minneapolis (Minnesota), gdzie dość wysoki piastował urząd, uznany za winnego kradzieży i fałszerstwa, skazanym został na sześć lat więzienia.

Składki. S. J. za kwiecień na skarb narodowy 1 złr. na oświatę ludu (Towarzystwa Przyjaciół oświaty) 1 złr. Czarnecki ze Sambora dla biednej paniąki chcącej się nauczyć kroju, 2 złr.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 19. kwietnia. Na targu była roga-tego spód 3360 sztuk, z tego 716 z Galicji; cena za centnar metr. 53—60 zł.

Wiedeń 19. kwietnia. Według *Militaerzeitung* zostaną w najbliższym czasie przyjęci oficerowie sztabowi inżynierji na etat korpusu oficerów puł-ków strzeleckich. Ma to stać w związku z za-mierzoną reorganizacją korpusów technicznych.

W Klosterneuburgu, koło Wiednia, rozpo-częto już, według tego samego dziennika, przy-gotowawcze prace dla otwarcia aeronautycznego zakładu wojskowego.

Belgrad 19. kwietnia. Pani Rosetti, żona tu-tejszego posła rumuńskiego, córka Giersa, powo-lana telegraficznie, odjechała do Petersburga, po-nieważ stan Giersa jest krytyczny.

Wiesbaden 19. kwietnia. Poeta Boden-staedt zmarł wczoraj na zapalenie płuc.

Berlin 19. kwietnia. Królestwo włoscy mają tu przybyć 9. czerwca.

Londyn 19. kwietnia. Wczorajszy dzień swię-teczny skończył się wielką katastrofą. Tysiące lu-dzi zwyczajem przyjętym zgromadzili się na bło-niach pod Hemsstead, ulubionem miejscu wy-cieczkowem. Nagle nadsięgnęła burza. Lud, umy-kając, natłoczył się przy rogatce kolejowej. W ścisisku 8 ludzi postradało życie, a 20 ciężko po-kaleczonych.

Stambuł 19. kwietnia. Przed kilku dniami na dworcu tutejszym aresztował sekretarz ambasady rosyjskiej młodego Bułgara, Kuszelewa, któ-ry wracał do Sofji z Odessy, gdzie był uczniem prawosławnego seminarjum rosyjskiego. Na sku-tek reklamacji posta bułgarskiego zażądała Porta wyjaśnień od ambasadora rosyjskiego, z jakiej racji owego Kuszelewa zaaresztowano i wtrącono do więzienia ambasady?

Nelidow odpowiedział, że stało się to skut-kiem telegramu, który otrzymał od Kuszelewa ojca, a w którym ów ojciec prosi go, aby pole-cił zaaresztować jego syna, gdyż on bezprawnie wydalil się z seminarjum odeskiego. Sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona, gdyż Kuszelew syn utrzymuje, że nie jest małoletnim i że przeto nie podlega władzy ojcowskiej.

Petersburg 19. kwietnia. Na strychu pa-łacu zimowego wybuchł w nocy z soboty na nie-dzielę pożar, który, jak zapewniają, powstał skutkiem zetknięcia się drutów dla elektrycznego oświetlenia. Kilka skrzynek, w których mieściły się baterje elektryczne, zostało zniszczonych. Po-żar wkrótce ugaszono.

Petersburg 19. kwietnia. Nowa ustawa prze-ciw zdradzie tajemnic państwowych postanawia, iż osoby, wydające obcemu państwu tajne doku-menta, mają być karane zesłaniem do najodleglej-szych okolic Sybiru, a osoby, usiłujące zdradzić plany forteczne lub wciskające się podstępem do fortec, powinny być zesłane na całe życie do od-ległych gubernji.

N. Jork 19. kwietnia. Straszliwa eksplozja fabryki prochu nad jeziorem Hopatkongo zburzyła budynek fabryczny, przyczem dziesięciu robotni-ków straciło życie.

Wiedeń 20. kwietnia. Minister finansów za-mianował adjunktów prokuratorji skarbu, dra Alfreda Janowskiego, dra Aleksandra Balka, dra Wład. Pilata i dra Franciszka Turek-Niewia-domskiego sekretarzami prokuratorji skarbu we Lwowie.

Wiedeń 20. kwietnia. Gielda: Kredyty 316.50, renta majowa 95.42, węg. renta złota 109.45.

Minister finansów węg. Weckerle rozpocznie jutro na nowo pertraktacje z Steinbachem. Obe-cnie redagują układ monetarny pomiędzy Austrią a Węgrami.

Bank austro-węgier ki powezmie na posie-dzeniu jutrzejszem ostateczne postanowienia w sprawie zmiany statutu, jako że co do stanowiska banku wobec wniosków rządu, mających na celu uniemożliwienie chwiejności złota w czasie prze-ściowym.

Budapeszt 20. kwietnia. Minister sprawiedli-wości Szilagyi wyjedzie do Wiednia, aby z mini-strem sprawiedliwości Schoenbornem i min. woj-ny Bauerem pertraktować w sprawie reformy wojskowej ustawy karnej.

Berlin 20. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* do-wiaduje się z pewnego źródła, że dotychczas nie znają w Berlinie żadnego faktu, z którego można-by wnioskować, że car przybędzie w odwiedziny do cesarza.

Paryż 20. kwietnia. Francja i Anglja poro-zumiały się co do zgodnego postępowania, aby przeszkodzić sprzedawaniu broni krajowcom afry-kańskim.

Natomiast nieuzasadnionemi są wiadomości, jakoby państwa te prowadziły układy w sprawie kwestyj, dotyczących ich kolonij, oraz co do kwe-stji bułgarskiej.

Petersburg 20. kwietnia. Prezydent komitetu ministrów, Bunge, wyzdrowiał zupełnie.

Stambuł 20. kwietnia. W. Porta rozkazała uwolnić bułgarskiego studenta Kuszelewa, przy-aresztowanego przez ambasadę rosyjską, i pozwo-lić mu odjechać do Sofji.

Rzym 20. kwietnia. Rudiniemu udało się u-tworzyć nowy gabinet na podstawie oszczędności wojskowych.

Teatr, literatura i sztuka.

Kazimierz i Esterka, obraz historyczny w 6 odsłonach Stanisława Kozłowskiego, nagrodzony na kon-kursie warszawskim i wystawiony z wielkiem powo-dzeniem na scenie krakowskiej, sprowadzony został przez artystów lwowskich i odegrany zostanie w tych dniach na dochód Towarzystwa wzajemnej po-mocy artystów lwowskich. Towarzystwo to zasługuje na poparcie i apeluje tylko raz w roku do publiczności, to też spodziewać się należy, iż publiczność ze względu na sztukę i na piękny cel, licznie się zgromadzi.

Wydawnictwo komisji krajowej dla spraw przemysłowych Tom. I. Pierwsza książka polska do czytania dla szkół przemysłowych. Wydanie drugie wyszło właśnie z pod prasy nakładem Tow. pedago-gicznego i jest do nabycia za 40 ct.

„Swiat.“ Zeszyt z 15. bm. umieszcza reproduk-cję obrazu Fritza Uhdego, jednego ze znakomitszych przedstawicieli nowoczesnego naturalistycznego kierunku sztuki niemieckiej. „Wieczera pańska“. Do tego sa-mego kierunku zaliczyć należy „Noli me tangere“ Edel-felda. W tym samym zeszycie spotykamy w podobiz-nach: „Śmierć Ellenai“ Malczewskiego, Jana Styki „Lydia“, Augustynowicza „Ofelia“, Leopolskiego „Osta-tnie chwile Klonowicza“ i studjum rysunkowe, ilustra-cyjną kompozycję Merwarta „Precz ze śniegiem, wio-sna zmartwychwstaje“. W części literackiej znajdujemy opis pobytu Napoleona I. w Łomży w grudniu 1712 r., osnuty przez p. Ernesta Deichesa na podstawie współczesnego listu prefekta łomżyńskiego Jana Laso-ckiego i przyczynek prof. Łuszczkiewicza pt. „Karta z dziejów polskiego malactwa“, obejmujący epokę 1765 do 1850, poprzedzającą obecny świetny rozwój sztuki naszej, a zajmujący się charakterystyką artystów, któ-rzy pracowali na dworze Stanisława Augusta i ich uczniów.

„Muzeum.“ Zeszyt 4. tego czasopisma zawiera następujące ważniejsze artykuły i komunikacje: Spra-wy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Skór-ski A. Dr. Jan Śniadecki na polu pedagogicznem. — M. Rombacz. Kilka uwag o jednorazowej nauce w szko-lach realn. — T. Dydacki. W sprawie nauki języka polskiego w niższym gimn. — Ruch pedagogiczny. — Przegląd naukowy: W. Smoleński. Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. (A. Skórski); B. Gubrynowicz. K. Brodziński w latach 1830—1835. (Dr. H. B.) — Polemika: W. Kozłowski. Odpowiedź dr. Raciborskie-mu na jego krytykę mojej Logiki elementarnej; Dr. E. Bandrowski. W odpowiedzi na krytykę książki: Wy-kład chemji ogólnej. — Przegląd czasopism. — Roz-maitości.

Balony.

Mnożą się wiadomości o balonach, natural-nie przesadzone i trwożne. *Nowosti* zamieszczają w tej sprawie dwa listy.

Niemieckie „plywające okręty“ w powietrzu, jak świadczy p. Bernow, wywołują wielką sensację, a nawet szerzą panikę wśród ludności kraju zachodniego, która, opierając się na wiadomościach podawanych przez gazety o balonach niemieckich, szybujących w pobliżu granicy pruskiej, słuchać nie chce, ażebyśmy do dziś dnia balonami kierować nie umieli.

„Trzeba się przejechać po kraju zachodnim — pisze p. Bernow — ażeby się przekonać, jak wielką jest tam panika, którą zrodziły pogłoski o powietrznych podróżach. Nie mówię już o ludzi prostym. Od wielu oficerów słyszałem: „Cóż to teraz będzie? Cały system prowadzenia wojny wziął w leń! Twierdze tracą wszelkie znaczenie... Z góry będą nam rzucać na głowy pociski, które zniszczą w oka mgnieniu całe forty, kolumny, twierdze“...

„Ze idea kierowania się według woli w powietrzu może się kiedyś urzeczywistnić, nie można temu przeczyć. Miałem możność pracowania na „ptaku“ mego nieboszczyka stryja, admirała Możajskiego, i kwestję aeronautyki znam do pewnego stopnia. Z pewnością twierdzić można, że kwestja kierowania balonem będzie bezwarunkowo rozwiązana w chwili, w której uda się wynaleźć parowy, elektryczny lub inny jaki motor, który, rozwijając dostateczną ilość siły, nie przyczyniałby nazbyt wielkiej wagi ładce. W celu kierowania tą ostatnią, do „ptaka“ Możajskiego zastosowano śrubę, która działa na wzór kół parostatku. Ażeby śrubę tę w ruch wprowadzić, konieczny jest motor, któryby ciężarem swym zniewalał „ptaka“ do spuszczenia się na ziemię. Przypuśćmy, że Niemcy wynaleźli motor żądanej wagi. Ale jakież potrzebny jest znów motor, ażeby mógł dać światło elektryczne takiej nadzwyczajnej siły, jak ta, którą daje widziany w d. 22. zm. świecący się punkt“.

„Nie mogę dokładnie oznaczyć, od jakiego czasu i w jakim mianowicie miejscu, ale w przybliżeniu od końca stycznia lub od początku lutego, idąc wzdłuż plantu drogi petersbursko-warszawskiej, w miejscowości między Pskowem a Dynaburgiem, w kierunku od Petersburga ku Warszawie, zauważyłem na niebie (w prawej stronie od wskazanego kierunku) gwiazdę tych rozmiarów, jaką 12. bm. widziałem. Gwiazda ta zjawiała się później od innych, a gasła wcześniej. Chwilami gwiazda ta zabarwiała się na czerwono. Z Kalkun do Turmontu wyszedłem pod wieczór, a nie chcąc iść po ciemku, nocowałem w budce dróżnika, między Kalkunami i Turmontem. Około godziny 9. wieczorem widziałem tam i w tej samej stronie nieba gwiazdę taką, jaką widziałem 12. bm. w Wasilkowie“.

Z Pińska donoszą do *Nowosti*, że w nocy z 12. na 13. bm. bardzo wiele osób widziało nad Pińskiem balon. Rano 13. bm. pogłoska ta sprawiła wielką w mieście sensację. Oczekiwano z niepokojem wieczora, w tej nadziei, że topografowie pruscy w ciągu jednej nocy nie pokończyli swych robót, które, zdaniem wszystkich, były celem ich nadpowietrznych podróży. Wieczorem na niebie ukazały się gwiazdy, a na ulicach Pińska tłumy ludzi. Rzeczywiście „balon“ się ukazał, a jeden z obecnych, który świeżo przybył z Warszawy, twierdzi, że zupełnie był „balon“ ten podobny do widzianego niedawno w Warszawie. Nie ulega wątpliwości, że „balon“ ten była to kometa, odznaczająca się nadzwyczajnym szybkim biegiem i silnym blaskiem. Kometa skierowała się ku północy zachodowi i po dwóch godzinach znikła.

Również z Wilna donoszą do *Kraju*:

Słyszeliście już, że w przeszły poniedziałek nad Wilnem przelatował o godz. 10 wieczorem, meteor, czy balon. Pomimo, że na to zjawisko patrzyło kilkadziesiąt tysięcy oczu i lunet, zagadki nie rozwiązano. Gdy jedni dowodzili, że świetlane zjawisko posuwa się na południe, inni utrzymywali, że stoi nieruchomo na firmamencie; gdy jedni rozpoznawali nawet kształt gondoli, drudzy śmiali się, że to Wenus. Obecnie komunikują „Wil. Wiestnikowi“, że 12. bm. widziano wieczorem nad stacją Nowo-Jelna, o 24 wiorsty od Nowogródka, balon rzucający na dół blask elektryczny w kształcie snopa kometowego. Sprawozdawca rozważa, czy nie był to balon widziany nocy poprzedniej w Wilnie?

Nadesłane.

Schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. fl. 15:65 p. Meter — glatt und gemustert (ca 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins ac.) vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik **G. Henneberg** (K. u. K. Hofliefer.) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego bądź wskutek zajęć, zmuszone do sedentarnego życia doznają zwykle zatwardzenia, usilnie zalecamy użycie **ziołek Chambarda**. Przygotowane jak herbata należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcje trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Weiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

Ciągnięcie 5. maja 1892.

Promesy

na 3% Losy anstrjac. Zakładn kredyt. ziemskiego
Główna wygrana 50.000 zlr.
sprzedaje po 50 ct. i stempel 50 ct. razem 1 zlr.

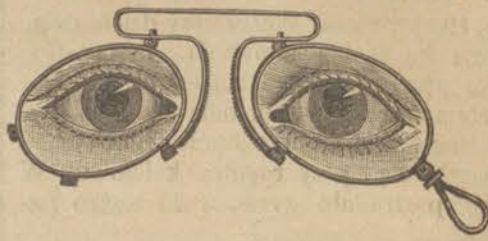
Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, cwików, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Reperacje najrychlej i najtaniej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. kwietnia. 1892.

Hotel ŻORŻA. F. Tarnowski z Maliniec, A. Lorenzoni z Wiednia, W. Schmidt z Werbnik, J. Załęski z Warszawy, R. Kraemer z Paryża, B. Komarnicki ze Stanisławowa, A. Wojnarowski z Hadypkowie, T. Horodyski z Komarowa.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
na prowincji miesięcznie zlr. 1-60, kwartalnie zlr. 4-80.
Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumerstorowie nasi zażywać mogą *Nowe Mody*.

Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“ dla prenumeratorów Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 zlr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 zlr. 76 ct.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pospieszny 3:30 wieczór, 4:15 rano i 7:30 rano osobowy.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pospieszny, 10:35 wieczór i 9:50 rano osobowy. (Z Podzamecza) 4:22 po południu pospieszny, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowy.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 3:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku ku Belzcowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Belzca i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pospieszny 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po połud. pospieszny; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzameczu) 2:08 popołudniu pospieszny 7:30 wieczór i 2:33 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy z Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowiec: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 7:59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Belzca: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Belzca.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 we Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-iej; wstęp w ponie-ziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedziele otwarte od 10 — 1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dniu powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWEKSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, w środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu, w godzinach urzędowania gmacha.

Lwów, z Izby handlowej

19. kwietnia. 1892.

	placa	zadany
Akcje za sztukę.		
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	210 50	212 50
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. w. k.	249 00	252 00
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	227	230
kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.		216
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 70	101 40
„ „ 5 pr. wylosował z 10 pr. p.	107 50	108 20
„ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	93 40	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.		
„ „ 4 pr. w. a.	66 80	67 50
„ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	80 10	85 80
„ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	69 40	100 10
„ „ 4 pr. los. w 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:		
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	18 00	60
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	55 00	5
Ogólnego rolni-zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50	
Oblięi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	98 30	14 00
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 80	101 50
Komunikacyjne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	100 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	98 30
„ „ 4 i pół pr.	97 60	91 70
„ „ 4 pr.	91 00	
Losy.		
Miasta Krakowa	31 50	23 50
Stanisławowa	29	31 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleon'd'or	9 43	9 53
Pół imperjal	9 05	
Rubel rosyjski srebrny	1 23	1 33
„ „ papierowy	119 50	121 50
100 marek niemieckich	28 10	28 70

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 19 kwietnia. 1892.

	dzisiaj- szep	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	319 25	
Banku anglo-austriackiego	147 50	
Unionbanku	233	
kolei Karola Ludwika	212 00	
kolei północnej	288 25	
kolei południowej (Lomb rdy)	88 12	
kolei państwowej	283 27	
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	249 50	
kolei węgiersko-południowo-wschodniej	199 50	
Losy komunalne wiedeńskie	157	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu trytonu	164 00	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 80	
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	205 75	
Benta węgierska złota 4 proc.	109 40	
Akcje Bankvereinu	112 00	
Rosyjski rubel papierowy	121 00	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

DROBNE OGŁOSZENIA.

Mariacelskie
mkrople żoładkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żoładka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żoładkowe** są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasek, apt. Jakób Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewiórski, apt. Rappaport; w Bełzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlika, w Brodach: apt. Bronisław Witosławski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Lobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dolinie: apt. F. M. Trauffelner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jeziernie: apt. Czernyński, apt. Zabrządnik, w Jezierzanach: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czernyński, apt. Piekarski, w Kamionce strumiłowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyncach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedzymirski, w Pomorzaniach: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowcu: apt. Jaśkiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński; w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogalski, w Skolem: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysoczański, w Stryju: apt. Chalbazany, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrógiewicz, w Turce: apt. spakobierców M. Piąteka, w Zbarażu: apt. J. Kruh, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

Wyłączny główny skład dla Galicji

oryginalnej bielizny wełnianej dr. G. Jaegera

(fabryka Wilh. Bengera Synów)

w magazynie **SCHAYEROW** we Lwowie.

Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Nędza w Rosji!

Z powodu nędzy w Rosji i niskiego kursu rubli udało mi się korzystnie wielki transport prawdziwej rosyjskiej herbaty zakupić. Polecam więc Szan. P. T. Publiczności przy tej sposobności herbatę najprzedniejszych gatunków bez konkurencji najtańszej, a jako znawca zobowiązuję się Szan. Odbiorców, tak pod względem dobroci jakoteż cen zupełnie zadowolnić, gdyż zaopatrzyłem mój skład herbat, Lwów, ulica Sykstuska 1. 17. w bogaty zasób wszelkich gatunków herbaty i sprzedaje począwszy od złr. 1.40 do 3 za 1/2 klgr. Wysyłka na prowincję od 1 klgr. franco. — Z wysokim szacunkiem

Adolf Singer

Lwów, ulica Sykstuska liczbą 17

Sprzedż parceli budowlanej.

W dniu 29. kwietnia 1892 przeprowadzi I. Departament Magistratu publiczną ofertową licytację na sprzedaż parceli miejskiej na Zofijówce z obszarem 881 sążni kwadratowych z ceną wywołania po 10 złr. w. a. za każdy sążeń kwadratowy tego gruntu.

Do oferty ma być dołączone wadium w wysokości 20% od kwoty za cały obszar ofiarowanej, jednak nie niższe jak 1762 złr.

Bliższych wyjaśnień udzieli interesowanym I. Departament Magistratu.

Zakład kąpielowy

w Lubieniu ma do wydzierżawienia na sezon 1892 restaurację i sklep korzenny z wyszynkiem.

FOTOGRAFICZNE STUDJA

Posyła próbną 5 złr.

Katalog 10 ct. markami.

Dieckmann'a Skład artystyczny

Amsterdam (Hollandja).
(Listy 10 ct. porto.)

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Poszukuję bardzo zdolnej kucharki. Zgłoszenia Brajerowska 12. II. piętro, drzwi 1. 10. 817

Na święta najtaniej!

1 litr wina stołowego b. dobrego 52 ct., 1 flaszka 50 ct., 1 flaszka Zieleniaku wyborowego 65 i 80 ct., Hegelayera lub Samorodnera 1—, 1:20 i wyżej, Maślacz lub Tokayer zł. 2—, 2:50 i wyżej, Nusberger lub Weidlinger 65 ct., Vöslauer 80 ct., Goldek zł. 1:40, Klosterneuburger 1 zł., Rüdeshheimer wysmienity 1:80, 2:25 i 2:80 oraz wiele innych.

Wódki: Zytńiówka, Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Różowa, Złotopłyn cała flaszka 75 ct., 1/2 fl. 40 ct., Gdańska 1 zł., Ratafia i Dereniak zł. 1:25, Jarzębiak i Jarzębinka zł. 1:10.

Miód bardzo dobry flaszka et. 50, 75 i 1 zł. 40 ct.

Piwo Pilzneńskie odstaje flaszka 18 ct. (13 ct. kaucja na flaszce) poleca handel win i delikatesów

S. Wojciechowskiego

Lwów, Chorążczyzna 1. 6.

Specjalne cenniki wysła franko.

HOTEL GARNI pod TRZEMA KORONAMI

10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne i elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza 979

"Syrjusz" Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

Biuro Swiderskiego w

Tarnowie ma zaraz do sprzedania bardzo tanio budynki fabryczne przy stacji kolejowej.

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od złr. 1. poleca fabryka F. Nizalowskiego Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Uwadamiam Sz. P., że mleczarnię i restaurację przeniosłem z ulicy Piekarskiej 1. 10. B. na tę samą ulicę pod 1. 17. Nowy lokal urządzone z komfortem, przyjmuje się zamówienia na obiady, śniadania i kolacje. Polecam tudzież dobre domowe pieczywo, jakoteż przyjmuję zamówienia na pieczywa świąteczne baby, torty, jajeczniki i t. d. Ceny przystępne. Obstatunki przyjmują się na I. piętrze A. Miecznikowska.

Do sprzedania realność o 2 domach parterowych przeszło 6 morgów gruntu z frontem dużym pod budowę razem lub parcelami. Zielenka liczbą 46. 872

Sprzedam przedsiębiorstwo dorozkarskie wóz roboczy, konie, Halicka 18. dozorca. 853

Handel farb i materiałów A. Alojzego Hübnera we Lwowie poszukuje zdolnego kantorzysty z pięknym wyrobieniem pismem, biegłego w prowadzeniu ksiąg i polskiej korespondencji, zarazem: ucznia do kantoru z ładnym pismem i we Lwowie przy rodzicach mieszkającego. Zgłoszenia tylko pismem w języku polskim i niemieckim.

Od 38 centów 1 litr wyborowego wina stołowego poleca Edward Hellwig Zimorowicza 5.

Majątki ziemskie do sprzedania kupna i wydzierżawienia i realności we Lwowie i prowincji do sprzedania Igaacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 1. 17. 892

Apteka w Boryslawiu poszukuje asystenta. 843

Pisarz obznajomiony ze stosunkami służbowymi i dobrem pismem przyjeżdży zaraz zostanie. Biuro wydawcze Lwów Wałowa 12. 898

"Prababka" wódka zdrowotna naturalna do nabycia jedynie u **Jana Bodnara**, Akademika 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje tej wysmienitej wódki, ten uzna najpewniej, że nie ma lepszej. Dla odbiorców większej ilości stosowny rabat.

Centralne biuro Antoniny Wereszczyńskiej poleca uzdolnioną nauczycielkę p. ofcjalistów z pięciami rekomendacjami i wszelką dobrowolną służbę. Lwów Krakowska 20. 891

Dozorca domu, służący pokojowy, w sile wieku wraz z żoną umiejącą wybornie prać, prasować i gotować, poszukują w zamiarze zmiany obecnej posady, innego miejsca pod przystępnymi warunkami. Referencje i polecenia mogą być na żądanie przedłożone. Adres: Józef Blicharz ulica Piekarska 1. 5. Lwów.

Willa jest do wydzierżawienia w Brzeżanach w Rohatyńskiej nr. 175. 4 pokoje, weranda, kuchnia itd. w wieńcu drzew owocowych blisko miasta. Miejsce suche, niezwykle zdrowa i przyjemna. Tanie pianino do sprzedania. Poste restante w Brzeżanach A. S. 902

Są do sprzedania małe legawe sześcienne rasy angielskiej białozłote ul. Ormiańska 1. 33. drzwi 4. 895

Pod 1. 4. ulica św. Michała jest powóz do sprzedania na cztery osoby.

Sklepik korzenny (greizleraj) zaraz do sprzedania, w tymże znajduje się trafika, która za zezwoleniem dotychczasowej władzy pozostaje nadal. Wiadomość „Zielniński“ w głównej trafice ul. Halicka. 893

Do sprzedania nowo-wybudowany dom parterowy w bliskości kolei przy nowo otwartej ulicy, nadająca się pod restaurację lub sklep korzenny pod bardzo korzystnymi warunkami. Bliższej wiadomości udzieli się w mleczarni przy ulicy Ruskiej 1. 15. 873

Do wynajęcia od 1. maja b. r. dom mieszkalny składający się z 4 pokoi, kuchni, piwnicy i ogrodu owocowego przy ulicy Gródeckiej 1. 67. Wiadomość we fabryce machin ulica Gródecka 1. 47. 890

Poszukuje posady egzaminowany maszynista ślusarz zawodowy pracował przy młynie i narzędziach rolniczych jak i przy lokomobilach w jednym skarbie lat 20. Przez zmianę stosunków jest zmuszony na tej drodze szukać pracy, obowiązek może objąć zaraz lub od 1. maja. Adres H. Kolin w Grzymałowcu. 841

Kalosze rosyjskie i wiedeńskie

poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych **Rudolfa Krimpera** we Lwowie **hotel Francuski.**

Tajemnica

usunięcia wszelkich nieczystości skóry i wyrzutów, jakoteż: pryszczów, liszaj, płam wątrobianych, nieprzyjemnego potu itd. polega na dziennym myciu mydłem karbолоw - siarczano - smółowym Bergmanna i Spki w Dreźnie. Sztuka po 40 ct. u Alojzego Hübnera (droguerja) we Lwowie.

NAUKI

Buchalterji kupieckiej udziela według metody włoskiej, niemieckiej i amerykańskiej w języku polskim i niemieckim zakłada księgi, sporządza bilanse, przeprowadza szkolenia, informuje listownie, ewentualnie prowadzi księgi na prowincji za pomocą ciężkich relacji

L. E. Veltzé
Lwów, Ormiańska 14.

Zasobnych agentów poszukuje się dla technicznego przedsiębiorstwa. Znajomość języka szwedzkiego lub rosyjskiego pożądana. Odpowiednie stanowisko dla oficerów zasłużonych. Oferty do W. & W. Mays, 162 Piccadilly London.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

Do najęcia ulica Solarna 4 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze.

Kawalerski pokój wspólny z całym utrzymaniem za 20 zł! Adres w Administracji.

1 lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Teresy 1. 30. piętro I. 697

3 lub 4 pokoje, kuchnia, weranda i spiżarka zaraz lub 1. maja z ogrodem ul. Sapielny 5. i 9. 888

Ulica Paniańska 1. 16. i 18. są różne mieszkania do wynajęcia. Świeże powietrze. 712

Od 1. maja do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią przy ulicy Gródeckiej 1. 47. Wiadomość tamże. 891

Pokój z meblami do wynajęcia zaraz. Teatr 1. 69. 899

2 pokoje i kuchnia Chorążczyzna liczbą 21. 901

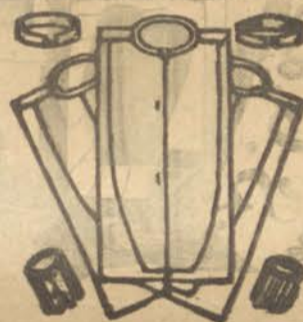
Kalecza 3. Dwa pokoje i kuchnia piętro. 896

Kochanowskiego 12. Trzy pokoje i kuchnia. 897

Korespondencje prywatne.

Lubiński prosi o odebranie listu z poczty.

Osoba, która raczyła napisać do Wielkanocy ma odpowiedź na poczcie.



Koszule męskie, kołnierze, manszety i krawatki w największym wyborze po nader niskich cenach.

Wielki wybór płócien, szifonów, stołowej bielizny, perkali kolorowych tudzież skład kołder, koców i materaców

poleca

ANTONI GUDIENS
we Lwowie przy pl. Marjackim 8.

Słabość męzką

skutki szczególnie tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.) (w Niemczech.)

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych **JAN JARZYNA**

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzyjęziony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.

S. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wysmienita stara
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	Marka	
*	-70 1860	1-20
**	-90 1850	1-50
***	1- 1840	2-50

Powyzsze ceny są fabryczne, w
mieście o 10 ct. na butelce wyzsz.



Wyłączny skład dla całej
Galacji

maszyn i narzędzi do uprawy roli

RUD. SACKA

w Plagwitz dod Lipskiem — u
S. A. Bubera Synów
we Lwowie, Jagiellońska 13.
Części składowe w zapasie.
Cenniki i opisy gratis i franco.



PLUGI

systemu Clayton & Shuttleworth
nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20,
z trzusem, koleśnicą i jednym
stalowym lemieszem rezerwo-
wym oddaje z miejsca jak długo
zapas starczy

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji.

DROGUERJA
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, ul. Kopernika 1. 2.
poleca obok wszelkich materiałów aptecznych na największą skalę
urządzonej:

Handel farb, lakierów, pokostów, przyborów malarskich,
artykułów gospodarskich i technicznych
i własnego wyrobu wysmienitą i będącą ostatnim wyrazem sztuki
technologicznej

MASĘ WOSKOWĄ DO POSADZKI
pod nazwą „KORONA“
w pudełkach po 50 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Gabriel & J. Chlebomnik



we Lwowie plac Halicki

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Koper-
nika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

**Najprzedniejsze czerni-
dło glicerynowe**
pachnące, do obuwia, daje
piękny połysk, mięczy skórę
i chroni od pękania. Pudeł-
ko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór
mięczy skórę, czyni ją nie-
przemakalną i trwałą.
Pudełko po 10, 20, 50 ct.
i 1 zlr.

Atrament czarny
kampszowy
nie pleśnieje, nie osadza się,
piór nie psuje, jest zawsze
czarny i płynny i zupełnie
nieškodliwy. Fłaszka po 10,
15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona
i czarna. Fłaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT
do znaczenia bielizny bez
gumy. Fłaszeczka 30 cent.

Najtaniej
Benedykta Schrolla Syna
w Braunau
Chiffony, Shirtingi, Dymy, weby górskie etc.
poleca
skład c. k. uprz. fabryki płócien i stołowej bielizny

Ed. Oberleithnera Synów
Filja we Lwowie
plac Marjański 1. 8.
Cennik na żądanie
gratis i franco

Wiedeński magazyn towarów modnych
„Au Louvre“
we Lwowie, plac Kapitulny liczb 3.
Największy w gałęzi francuskim urządzo y skład towarów na całą Galicję.
Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piętrze, po-
dzielony na wiele oddziałów.

SEZON 1892.
Znane najtańsze źródło zakupne.

Największy wybór wszelkich mo-
dliwych gatunków firanek, jak modnych obecnie
portjer Tunis po zł. 1-20, 1-50, 1-80.
Portjer Marocco po 2 — 5 złr. Bagdad
2-50 — 6 zł. Wielki wybór ciężkich por-
tjer „Kirman“ i Dagestańskich. Białe fir-
ranki odpasowane koronkowe, całe okno
1-45 — 10 zł. Największy wybór dywa-
nów salonowych od 6-75 i wyżej. Dywa-
niki mattingowe do pokojów dziecięcych
jadalni od 2-75 i wyżej. Dywany przed-
łóżka po 1-75. Chodniki po 20, 30, 45,
et. za metr i wyżej. Największy wybór
ap na łóżka i stoły od 2-50 i wyżej.
Kompletne garnitury gobelinowe, skła-
dające się z 2 kap na łóżka, 1 na stół

9-60 do 30 zł. Wielki wybór flanelowych i myśliwskich ko-
sów, koce na
łóżka, konie. Stebnowane kołdry wełniane, wataowane, atłasowe, pikowe i
ozdobne.

Największy wybór wszelkich gatunków parasolek czarnych, jakoteż
kolorowych, koronkowych i ogrodowych od 1 zł. 40 ct. do 20 zł.

Osobny oddział dla **koronek**, wstążek, kwia-
tów, piór, kapeluszy damskich i dziecięcych, bort
parasanterji, tiulu, welonów, towarów jedwabnych
i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniar-
skich. Pończochy dla dam, panienek i dzieci jed-
wabne, wełniane i filp de cosse. Gorsety i fartu-
szki dla dam i dzieci. Bielizna damska, męska i
dziecięca. Rękawiczki damskie skórkowe, duńskie,
szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwa-
bne i nieiane. Washlarze czarne i kolorowe na
wieczorki i bale.

Całkiem osobny oddział dla **staników tryko-
towych**, bluzek jedwabnych, materjalnych i sa-
tynowych; negliżów, hałek, szlafroków. Prochowni-
ków i płaszczyków podróżnych; kapeluszy podró-
żnych, spacerowych i ogrodowych. Sukienki dziecięce, płaszczyki, palet-
teki, fartuszki, czapecki i rękawiczki.

Osobny oddział dla wysełki, — wszelkie zamiejscowe zamówienia wy-
konują się tamże najsumiennie — za zaliczką pocztową, lub za gotówką.
Cenniki gratis i franco. — Nr. telefonu 189.

Magazyn „AU LOUVRE“ we Lwowie, pl. Kapitulny 3.
Stryj-Rynek i Krynicia podczas sezonu kapitelowego pod Orłem.
Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

Wszelkie
Wyroby koszykarskie
z pierwszej galicyjskiej fabryki w
dobrach Wiśnicz, tudzież meble
bambusowe trwałe i gustownie
wykonane poleca i utrzymuje
pierwszy skład komisowy
Józefa Rozieckiego
Lwów,
(róg ulicy Hsiekiej, w domu gdzie
główna trafik).

!!Wchód z placu Halickiego!!



J. WYCHERA
fabryka machin i odlewnia żelaza
we Lwowie,
ulica Gródecka 1. 47.

Poleca swoją nowo urządzone odlewnię
żelaza dla dostarczenia odlewów do celów bu-
dowlanych, oraz wszelkie części lane machin
i aparatów

podług nadesłanych modeli lub rysunków, także odlewy surowe i ap-
retowane dla kompletnych kieratów, młocarni, plugów, gniotowni-
ków, siewczarni, walców pierścieniowych itp. podług fabry-
cznych modeli. Poleca również przy nadechodzącym sezonie swój obfity
zaopatrzone skład plugów, machin i narzędzi rolniczych, które uznane
za ich staranny i dobry wyrób. Wszelkie reperacje wykonuje tanio i sta-
annie. W mało używanym stanie tanio jest do odstąpienia angielska
lokomobila czterokonna, amerykańska hyblarka i piła cyrkularna.
Starą kiznę kupuje lub przyjmuje we wzajemny rachunek.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEMIERNYM

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNĄ W PARYŻU,
ADOPTOWANE PRZEZ FORMULARZ OFICJALNY FRANCUSKI, SANK-
CJONOWANE PRZEZ RADĘ MEDYCZNĄ W PETERSBURGU.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza,
pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach
chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (pushliny, zatkanie kanałów, humory,
etc.) słabosci, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlo-
rozie (bladziecie), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzy-
manie zupełne lub częściowe regularności), w SICHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ,
etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do
podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub
osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekar-
stwem niepewnem, rozdraszającym. Jako dowód czystości i
autentyzności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać
należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony
u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEŻAĆ SIĘ FAŁSZYSTW.



Najlepsza pora do przesadzania
drzew i krzaków owocowych,
drzew i krzew ozdobnych, ziar-
nówek różnego rodzaju, róż i
roślin zimotrwałych
poleca we wielkim wyborze i
po najtańszych cenach

M. HILLICH
ZAKŁAD OGRODNICZO-HANDLOWY
we Lwowie.

Zwracam uwagę na
amerykańskie orzechy czarne
do zalesiania.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Galicyjskie akcyjne
TOWARZYSTWO HANDLOWE
we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 3.
dostarcza przy ścisłej gwarancji składników i po naj-
umiarkowańszych cenach następujących

NAWOZÓW SZTUCZNYCH:
Mączka kościeliana parzona nieodklejona, — superfosfat
z kości i fosforytów wysokoprocentowe, — superfosfat
amoniakalny, — superfosfat z azotem i potażem, —
żużle Tomazsa, — saletra chilijska, — siarczan a-
monu, — kainit z Kaluzsa, — tudzież nawozy kom-
binowane.

Szanownych P. T. Odbiorców prosi się uprzej-
mie o wczesne zamówienia.